№ 1. Lwów, w styczniu 1924. Rok I.



PRZEGLĄD MIESIĘCZNY KND



Wychodzi raz w miesiącu.

Wydawca: Koncern Naftowy „Dąbrowa" Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Władysław Madeyski

LWÓW, W STYCZNIU 1924.

W myśl naszych zapowiedzi z grudnia u. r. przystępujemy niniejszem do wydania 1.go numeru naszego miesięcznika.

Nazwa jego brzmi „Przegląd miesięczny Koncernu Naftowego „Dąbrowa", a przegląd ten jest pomyślany narazie jako miesięcznik i wychodzić ma w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.

Cel powyższego miesięcznika jest dwojaki, a cel ten będziemy się starali niniejszem przedstawić.

Od dawna odczuwamy w Polsce brak odpowiedniego czasopisma, któreby się zajmowało specjalnie przemysłem naftowym i było organem tego przemysłu.

Przemysł ten nie może się obecnie pochlubić żadnem czasopismem fachowem, a znajduje tylko sporadycznie chwilową gościnę na łamach rozmaitych czasopism wychodzących w Polsce.

Cel ogólniejszy, jakiby nam zatem przyświecał byłoby stworzenie czasopisma naftowego, któreby postawione na odpowiednio wysokim poziomie, mogło służyć interesom przemysłu naftowego i wypełnić tę dotkliwą lukę naszej prasy w Polsce.

Niestety do stworzenia takiego czasopisma, któreby pod względem fachowości stało na najwyższym poziomie brak nam narazie odpowiedniego przygotowania i wyszkolenia, a może i odwagi. Postanowiliśmy przeto do tej pracy w przyszłości odpowiednio się przygotować.

W tym celu zamierzamy przez wydawanie „Przeglądu miesięcznego Koncernu Naftowego „Dąbrowa" skupić dokoła siebie ludzi odpowiednio pod względem wykształcenia wyrobionych i tych ludzi pobudzić do zajęcia się pracą literacką z dziedziny swego fachu.

Tego rodzaju praca powinna wydobyć z ukrycia ludzi fachowo wykształconych i literacko uzdolnionych, którzyby wypełnili w przyszłości kadry współpracowików pisma naftowego.

Jesteśmy bowiem przekonani, że tylko drogą powolnej ale systematycznej pracy potrafimy wyrobić odpowiednich współpracowników i zdobyć materjał statystyczny, z któregoby można w przyszłości czerpać przy wydawaniu czasopisma naftowego.

To jest ten cel ogólniejszy, cel dydaktyczny i wychowawczy.

Aby ten cel osiągnąć zwracamy się niniejszem do wszystkich naszych kolegów z gorącą prośbą, aby poczęli próbować swych sił na polu wydawniczem. Zasada, która nam winna w tej pracy przyświecać jest gruntowna znajomość przedmiotu opracowanego, ewentualne braki literackie zostaną bądź to przez Redakcję usunięte, bądź też przez szanownych Czytelników wybaczone.

Każda dziedzina dotycząca w szerszym czy ciaśniejszym zakresie przemysłu w szczególności zaś przemysłu naftowego, może być przedmiotem artykułów.



W gronie naszych kolegów posiadamy cały szereg ludzi o wybitnem wykształceniu z wszystkich dziedzin nauki, tak że jeżeli każdy z pp. kolegów a równocześnie Czytelników zechce choć trochę pracy włożyć w rozwój naszego czasopisma, z góry jesteśmy pewni jak najpomyślniejszych sukcesów.

Apelujemy przeto z tego miejsca do wszystkich urzędników Koncernu Naftowego „Dąbrowa", aby zechcieli uważać wydawany miesięcznik za swoją własność, za cząstkę swego ja, za pismo, w którem się ma skoncentrować cały dorobek nauki i pracy naszych kolegów.

Cel bliższy, który nam przyświeca zmierza do tego, by przez stworzenie naszego czasopisma umożliwić urzędnikom naszego Koncernu rozrzuconym po całej Polsce jakoteż poza granicami Polski wzajemne porozumienie się.

W miesięczniku bowiem mamy zamiar pomieszczać wszelkie wiadomości dotyczące Towarzystwa, które daje nam pracę, jakoteż pomieszczać wszelkie sprawy interesujące urzędników naszego Koncernu jako pracowników.

Wszelkie zatem enuncjacje naszego Koncernu, wszelkie postulaty urzędników, wszystkie zagadnienia, któte dotyczyć mogą stosunku urzędników do Koncernu, wszystkie wiadomości, które mogą w jakiejkolwiek mierze zainteresować urzędników Koncernu, wszystkie życzenia i postulaty urzędników znajdą miejsce w naszem czasopiśmie.

Czasopismo to zatem winno się stać ośrodkiem, około którego grupować się będą interesa moralne, ekonomiczne i zawodowe naszych urzędników.

Rozrzuceni po Polsce nie znamy się zupełnie, nie mamy możności zetknąć się, ani też porozumieć się wzajemnie. Czasopismo, które dojdzie do każdego zakątka, w którym pracuje urzędnik Koncernu Naftowego „Dąbrowa" wypełni te luki, gdyż po przeczytaniu miesięcznika będzie każdy urzędnik Koncernu wiedział dokładnie o wszystkich ważniejszych zdarzeniach zaszłych w Koncernie. I to jest drugi i bardzo ważny cel, z powodu którego przystąpiliśmy do założenia niniejszego miesięcznika. Nie zabraknie nam dobrych chęci, zapału do pracy i wytrwałości, gdyż szczere pragnienie, aby to zbożne dzieło, do którego przystępujemy wyszło na pożytek społeczeństwu, na pożytek przemysłu, który nam daje pracę, na pożytek instytucji, której służymy, wreszcie na pożytek nam wszystkim, którzy w tej służbie znajdujemy nasz warsztat pracy.

Temi słowami zwracamy się do Was wielce szanowni Czytelnicy, a zarazem współpracownicy i Koledzy z gorącą prośbą o wybaczenie braków, a pomoc w kontynuowaniu rozpoczętego dzieła.

Redakcja

Urzędnicy K. N. D.!

Dyrekcja Koncernu Naftowego „Dąbrowa" pragnąc oddziaływać na urzędników swoich w kierunku wychowawczym, zdecydowała się wydawać gazetę.

Jest gorącem pragnieniem Dyrekcji, by grono urzędników K. N. D., które liczy dziś blisko 1.000 osób stanowiło jednolitą całość, spojoną wspólną pracą, wspólnem dobrem i wspólnym celem i by takie grono stanowiło podporę dla dalszego rozwoju naszego Towarzystwa.

Zadanie urzędnika K. N. D. jest w obecnem życiu politycznem i gospodarczem, niestety nie zupełnie jeszcze normalnem, bardzo trudne i odpowiedziałne. Mamy niepłonną nadzieję, że te nienormalne czasy są już na ukończeniu i że zbliżamy się do chwili, w której stabilizacja życia gospodarczego, a w ślad za tem, życia społecznego i politycznego stanie się faktem dokonanym. Ale i wówczas zadanie urzędnika K. N. D. nie będzie zbyt łatwem.

Dlatego pragniemy mieć współpracowników, którzyby ściśle złączyli się z naszem Towarzystwem, którzyby potrafili przydzieloną sobie pracę w każdym kierunku wzorowo załatwić. Pragniemy wykształcenie domowe, wykształcenie szkolne, wiadomości fachowe u naszych pracowników powiększyć i udoskonalić. Równocześnie chcemy wskazać, jaki zasób wykształcenia powinien urzędnik nasz posiadać, by w zupełności mógł odpowiedzieć wymaganiom firmyWszystkie dziedziny życia gospodarczego szego Towarzystwa będziemy omawiać. Zapodamy przytem źródła naukowe, które winne być przez naszych współpracowników przestudjowane, celem obznajomienia się z każdą dziedziną naszego życia gospodarczego.

Urzędnik nasz powinien być: czysty jak kryształ, wierny i przywiązany do Towarzystwa. On winien w przymiotach tych widzieć środek nieza-

wodny do utrwalenia i polepszenia swego stanowiska i bytu, nie jednakże eksperyment doświadczalny, celem stwierdzenia, czy te podstawowe przymioty doprowadzą go do celu. Urzędnik nasz winien być wewnętrznie przekonanym, że przez przymioty te uzyska umocnienie i polepszenie swego stanowiska w K. N. D., zaś K. N. D. ze swej strony uczyni wszystko, by w tem przekonaniu urzędnika jak najbardziej wzmocnić i w ten sposób dopomódz mu do uzyskania zakreślonego celu.

Pragniemy urzędnikowi naszemu wskazać, w jaki sposób powinien rozumieć to wielkie słowo „poczucie obowiązku". Za pomocą naszej l ktury chcemy wykazać, iż wypełnianie obowiązków na podstawie pewnych organizacyjnie ułożonych zasad, nie jest jeszcze doskonałem wypełnieniem obowiązków. Urzędnik nasz musi dostosować się do każdocześnie stworzonych stosunków i warunków, on musi nieraz uprzedzając te stosunki, zboczyć z wytkniętej drogi, musi mieć nowe pomysły, nowe projekta, a nie trzymać się niewolniczo zawsze tej samej zasady organizacyjnej, która przy zmienionych warunkach okazać się może zgubną.

Praktycznem doświadczeniem jakie posiadamy, nabytem w czasie naszej pracy w K. N. D., podzielimy się chętnie ze sobą. Niejednostronnym będzie nasz urzędnik, lecz wielostronnym, gdyż drogą udzielania sobie wzajemnych doświadczeń, wiadomości każdego z nas szersze zatoczą kręgi i pogłębią się. Na podstawie tych doświadczeń, potrafi każdy z nas lepiej ocenić w praktycznem życiu możliwość urzeczywistnienia swoich pomysłów i planów.

Tą drogą chcemy wyrobić sobie najlepszych i najdzielniejszych pracowników i każdego z nich postawić na najodpowiedniejszem stanowisku. Ci, którzy z naszemi zasadami pogodzą się, zrozumieją je i przywłaszczą sobie, ci oczywiście znajdą najodpowiednjejsze warunki dla rozwoju swego warsztatu pracy, a K. N. D. w myśl swoich zasad, zważać będzie na to, by nietylko firmie, ale i urzędnikom powodziło się jak najlepiej. Ci, którzy tych zasad nie będą mogli zrozumieć, sami zadecydują o niemożności współpracy z nami.

Organizacja przez nas stworzona odróżnia się od wielu organizacyj istniejących w przemyśle naftowym. Poczęliśmy budować naszą organizację na zasadach naukowych i organizację taką chcemy konsekwentnie przeprowadzić. Jak długo wielkie złoża naftowe dopisywały, mogli tak pracodawcy, jak i pracownicy, przez politykę rabunkową, jakoteż przez nieracjonalne wykorzystanie skarbów ziemi, wydobyć tyle, by obydwom stronom dostateczne zapewnić korzyści. Te niewłaściwe przyzwyczajenia wniknęły w nasze życie gospodarcze, skutkiem czego jest obecnie trudniej wykorzenić zło i stworzyć organizację, którąby z pominięciem polityki rabunkowej pod każdym względem dopisywała. Organizacja nasza już przy założeniu uwzględniła te stosunki i starała się stworzyć nową formę organizacyjną, któraby przez zaprowadzenie oszczędności i zmniejszenie kosztów produkcji, miała głównie umożliwić rozwój przemysłu naftowego i stworzyć dla tego rozwoju łatwiejsze warunki.

Organizacja oparta na zasadach naukowych może tylko wówczas doprowadzić do celu, jeśli rozporządza dostateczną ilością odpowiednich współpracowników. Podporą takiej organizacji jest więc wytrawny urzędnik, tak praktycznie, jak i teorytycznie należycie wyszkolony. Gazeta nasza będzie miała za zadanie, by takiego urzędnika wyrobić.

Pragniemy zjednać sobie urzędników i mieć w nich chętnych i wzorowych współpracowników. Kwalifikacje ich chcemy jak najbardziej pogłębić i stworzyć urzędnika, któryby sercem i duszą oddał się K. N. D., w tem przekonaniu, że dobro Koncernu jest równocześnie jego dobrem. Przypuszczamy, że urzędnik potrafi ocenić dobrą wolę firmy, a widząc w tem swoją własną korzyść, poświęci wszystkie swoje siły dla jak najpomyślniejszego rozwoju Towarzystwa.

Wierność i należyte spełnianie obowiązków jest napewno dobrą zaletą, ald niewystarczającą dla wzorowego urzędnika K. N. D. Urzędnik K. N. D. musi zdziałać coś więcej, on musi dostosować spełnienie obowiązków do wymogów czasu i stosunków, by w każdym najtrudniejszym wypadku, mając oczy i uszy otwarte na wszystko, opanować każdą sytuację i stanąć na wysokości zadania. Musimy wszyscy wspólnie pracować, a praca jednego ma uzupełniać się pracą drugiego. Z czasem stworzymy jedno ciało urzędnicze, spojone wspólnym duchem i jedną myślą: „wszystko dla „Dąbrowy", a tem samem dla siebie, dla utrwalenia i polepszenia przyszłości swojej i rodziny.

Tą drogą dojdzie urzędnik do zrozumienia starej, ale nigdy nie tracącej na świeżości zasady, że jak niema szczęścia w domu, gdy go niema w ojczyźnie, tak nie ma szczęścia, dobrobytu i zadowolenia urzędnika, ani też przyszłości dla niego, gdy warsztat jego pracy nie rozwija się należycie.

Prof. Dr. JAN NOWAK.

PROBLEM PRZEDKARPACIA.

(Z mapką orjentacyjną 1 : 5,000.000).

Problem, któremu mam zamiar kilka uwag poświęcić, nie jest ani pod względem teoretycznym ani praktycznym problemem nowym. Jeżeli mimo to biorę go pod uwagę, to dzięki temu, iż wskutek doświadczeń kopalnianych ostatnich czasów zyskuje on wielce na znaczeniu nietylko teoretycznem ale i praktycznem. Chodzi w zasadzie o pas poszrafowany na załączonej mapce i zawarty pomiędzy linjami AA—BB. Jestto obszar zamknięty od południa nasunięciami karpackiemi (linja A—A), od północy zaś (linja B—B) na wschód od Wisły przylegający do płytowych wypiętrzeń podolsko wołyńskich, a na zachód od Wisły do wypiętrzeń pasmowycg sudeckich i kieleckich.

Odnośnie do granicy południowej tego pasa, już w latach dziewięćdziesiątych M. Bertrand postawił tezę dla zachodniej jego części, iż mamy tu do czynienia ze znacznem nasunięciem utworów karpackich zarówno na polsko śląski basen węglowy, jak i na przykrywający go, zwłaszcza od południa miocen i utwory starsze pomiędzy karbonem a miocenem, o ile one są reprezentowane. Tezę tę przyjął nieco później uczony wiedeński E. Suess i rozszerzył ją dla całego północnego brzegu karpackiego, a więc w zasadzie do naszej linji A—A. Wedle tego, w regule utwory karpackie, zajmujące położenie na południe od linji A—A są w mniejszym lub większym stopniu nasunięte od południa na utwory naszego Przedkarpacia, złożone przeważnie, co się da na powierzchni stwierdzić z młodszej części formacji mioceńskiej. Nie potrzebuję dodawać, że liczne już dziś wiercenia, zarówno w Borysławiu, jak i w Bitkowie potwierdziły słuszność tego poglądu.

O ile chodzi o brzeg północny tej strefy przedkarpackiej, to tu możemy wyróżnić dwa oddziały. Pierwszy, zawarty pomiędzy linją A—A i B—B i drugi, zawarty między linjami B—B i C—C. Pierwszy, to Przedkarpacie w znaczeniu ściślejszem, gdzie pod młodszym miocenem nie pojawiają się bezpośrednio jakiekolwiek utwory starsze, i gdzie miocen jest dość jednolicie rozwinięty w zasadzie pod postacią różnych iłów, łupków iłowych i miękkich piaskowców, drugi, zawiera miocen młodszy pod postacią wapieni litotamniowych, piasków i piaskowców twardszych, nierzadko z wtrąceniami potężnych gniazd gipsowych, pod któremi w zasadzie wszędzie dają się dostrzedz w głębszych wcięciach utwory starsze niż miocen, a przedewszystkiem kreda wołyńsko podolska, o ile chodzi o część położoną na wschód od Wisły pod Sandomierzem, lub utwory jeszcze starsze, należące do łańcuchów kieleckich i sudecko-krakowskich na zachodzie. Pas ostatni z wymienionych graniczy ku północy ze strefą zawartą między linjami C—C i D—D, która w regule od czasu starszego trzeciorzędu, a więc eocenu i oligocenu nie była przykryta falami morskiemi. Ostatnim utworem morskiego pochodzenia jest tu utwor górnokredowy, w rozwoju stosunkowo bardzo jednolity, pod postacią margli mniej lub więcej piaszczystych różnych petrograficznie od równowiekowych utworów karpackich. Innemi słowy — strefa, zawarta między linjami C—C i D—D, tworzy począwszy od eocenu w górę obszerny wał przedkarpacki, łączący się ku zachodowi z takimże wałem przedalpejskim. Wał ten zamyka od północy system mórz, w których osadzały się utwory wypiętrzone w dzisiejszych naszych Karpatach i Alpach. W skład jego wchodzą przeróżne części starszych łańcuchów górskich, przecięte skośnie lub poprzecznie w zgodzie z nowym planem alpejsko karpackim. Strefa zawarta między linjami B—B i C—C jest czemś pośredniem pomiędzy strefą wymienionego powyżej wału przedkarpackiego a rowem bezpośrednio podkarpackim, zawartym między linjami A—A i B—B, z którego na czas stosunkowo krótki nastąpiło niejako chluśnięcie morza na stronę południową wału przedkarpackiego.

Zaczem krainę przedkarpacką w obszerniejszem znaczeniu pozostającą jednak pod bezpośrednim wpływem sił formujących Karpaty od czasów eoceńskich możemy podzielić na wspomniany wyżej w a ł p r z e d k a r p a c k i i r ó w p r z e d k a r p a c k i (pomiędzy linjami A—A i B—B) ze strefą niejako pośrednią, zawartą między linjami B—B i C—C. Po tym podziale ogólnym zajmiemy się pokrótce r o w e m p r z e d k a r p a c k i m, o ile on dotyczy problemu naftowego.

Nie potrzebuję na tem miejscu dodawać, że i ów rów przedkarpacki nie jest z punktu widzenia historyczno tektonicznego tworem jednolitym, po-

dobnie jak to podnosiłem przy omawianiu struktury wału przedkarpackiego. On trawersuje, trzymając się planu karpackiego, łańcuchy kieleckie, biegnące od północnego zachodu ku południowemu wschodowi i tonące na wschód od Sandomierza wraz z jego dnem. Trawersuje on również skośnie obszerny łęk nadnidziański, dzielący łańcuchy kieleckie od wypiętrzeń krakowsko-sudeckich, przecina również te ostatnie, wnikające na południowy wschód od Krakowa pod Karpaty i biegnące pod dnem Karpat fliszowych dalej w tym kierunku. Poza tem zróżnicowaniem w przeszłości geologicznej, jest on jednak od trzeciorzędu rowem odgraniczającym wypiętrzenia karpackie od wału przedkarpackiego. Z góry można założyć, iż i młodsza tektonika tego rowu nie będzie jednolitą, lecz zróżnicowaną, że będą tu miejsca wyższe i niższe, (siodła i łęki), jednakże tektonika ta jest przez utwory młodsze zupełnie zamaskowana i dla zwykłych naszych metod badawczych na razie prawie nie do odcyfrowania. O inną jednakże jeszcze rzecz chodzi. Problem stawiamy w sposób następujący. Rów ten ze względów naftowych będzie dla nas ważny, jeżeli się okaże, że przynajmniej starszy trzeciorzęd (oligocen, a może i eocen), który go zapewne na dnie wyściela — jest petrograficznie typu karpackiego. Wtedy bowiem, biorąc pod uwagę możliwość owego wgłębnego zróżnicowania na płaskie choćby fałdy, możemy przypuszczać tu istnienie dużych nagromadzeń węglowodorów, czy to pod postacią płynów, czy też gazów, co byłoby ekonomicznie niemniej ważnem.



I tu z góry zaznaczam, że wszelkie dotychczasowe, jakkolwiek nieliczne jeszcze dziś dane, każą nam odpowiedzieć na to pytanie w sensie pozytywnym. Wiercenia we wschodniej części tego pasa w Daszawie a przedewszystkiem w Kałuszu, jakkolwiek przebiły zaledwie młodsze warstwy miocenu, nie dotarłszy do oligocenu, dały ekonomicznie tak ważne dodatnie rezultaty, że dalsze próby rokują jak najlepsze szanse powodzenia. Ponadto stwierdziły one, zwłaszcza wiercenie kałuskie, że w miarę posuwania się w głąb warstwy ciemnieją, upodobniając się do karpackich warstw polanickich, co każe nam przypuszczać, iż warstwy głębsze będą tu typu karpackiego. O ile chodzi o część zachodnią rowu to mamy tu do dyspozycji również dane, które dotąd nie doczekały się należytego ocenienia ani oświetlenia. Mianowicie przed wojną wykonano na północ od Tarnowa w Żabnie wiercenia w poszukiwaniu za zagłębiem węglowem. Wiercenie to dotarło do głębokości 859.6 m. i zostało zastanowione rzekomo z powodu dotarcia do kredy typu podolskiego. Badając próbki tego wiercenia zgromadzone w Krakowie w instytucie Prof. Szajnochy zdołałem stwierdzić, iż do głębokości 845—850 m przechodziło ono przez miocen, gdy poniżej były już typowe warstwy krośnieńskie, odnoszone do górnego oligocenu. Zatem możemy stwierdzić, że i w Żabnie, a więc i w zachodniej części rowu przedkarpackiego dno jego wyściela starszy trzeciorzęd typu karpackiego.

Jeżeli przypomnimy sobie, iż na górnym Śląsku, co stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, karbon jest przykryty typowymi łupkami menilitowymi, na których zalega utwór, którego nie mogę określić inną nazwą niż warstwy krośnieńskie, a nad nim dopiero miocen, dojdziemy do przekonania, iż to, co było niejako postulatem teorytycznym, przybiera postać zupełnie realną. Zaczem na całym obszarze rowu przedkarpackiego możemy się spodziewać starszego trzeciorzędu o typie karpackim, co znaczenie praktyczne naszego rowu karpackiego niezmiernie podnosi.

Zważywszy zaś, iż rów ten w części wschodniej szeroki na około 50 km. rozszerza się w części środkowej do 100 km., a długość jego w obrębie naszych granic wynosi około 500 km., co daje obszar ogólny około 30.000 km2 dojdziemy do wniosku, że do zjawiska tego daleko mniejszą przykładamy wagę niż na to w rzeczywistości zasługuje. W następnym artykule będę miał sposobność omówić przedwstępne prace i przygotowania, które będą potrzebne mojem zdaniem, ażeby przystąpić do zahaczenia o ten problem za pomocą dłuta wiertniczego.

SPRAWY KOLEJOWE.

Jeżeli się powierzchownie przegląda dotychczasową polską taryfę kolejową, wpada w oko, że z taryfy część V. zawierającej taryfy wyjątkowe, a obejmującej 18 stronic druku, 16 stronic przypada na taryfy naftowe, podczas gdy tylko dwie stronice zawierają inne taryfy wyjątkowe, a mianowicie na drzewo i zapałki. Mogłoby to nasunąć myśl, że przemysł naftowy cieszy się taką protekcją w sprawach kolejowych, jakiej nie doznaje inny przemysł lub inna gałąź gospodarstwa społecznego, skoro tylko jemu przyznano tyle taryf wyjątkowych. Kto jednak bliżej zbada sprawę, natychmiast dojdzie do wniosku, że przemysł naftowy w Polsce, nietylko że nie doznaje tej protekcji, lecz przeciwnie kierownictwo P. K. P. dąży ku temu, ażeby z przemysłu naftowego wydostać jak największe sumy, a obciążenie przemysłu naftowego z tytułu opłat na rzecz skarbu kolejowego jest faktycznie o wiele większe, aniżeli innego przemysłu lub innego działu gospodarstwa społecznego.

Ilość taryf wyjątkowych na ropę i produkty naftowe służy tylko jako dowód, że przemysł naftowy nie został należycie uwzględniony w ogólnej taryfie, tak, że z konieczności musiały być stworzone wyjątkowe taryfy, ażeby przynajmniej częściowo zapobiec fatalnym skutkom nieuwzględnienia przemysłu naftowego w ogólnej taryfie.

Dotychczasowa ogólna taryfa polska, dzieli towary na 7 klas, z których jedna przypada na przesyłki pośpieszne, a jedna na przesyłki drobnicowe. Pozostaje zatem dla przewozu wagonowego 5 klas, z których klasa II zawiera stawki dla towarów o najwyższej taryfie, podczas gdy inne towary i surowiec wcielone są od klasy III do VI. Że przy tak prymitywnej taryfie nie mogły być uwzględnione potrzeby poszczególnych gałęzi przemysłu, jest rzeczą jasną. Dla ilustracji jak bardzo niewystarczającą była dotychczasowa taryfa polska, niech posłuży fakt, że w przedwojennej taryfie austrjackiej było obok 10 klas zwyczajnych, 94 taryf wyjątkowych dla obrotu krajowego i 45 klas wyjątkowych dla obrotu eksportowego. W dotychczasowej taryfie znalazły się nietylko przetwory ropne jak benzyna, oleje smarowe i nafta, ale także i sam surowiec w najwyższej klasie (II-ej) na równi z towarami wysokowartościowymi i luksusowymi jak herbata, czekolada, wino, dywany, kilimy, hafty, koronki itd. Znamiennym jest także fakt, że dotychczas nomenklatura i klasyfikacja nie zawierały narzędzi wiertniczych, wskutek czego kopalnie musiały opłacić za narzędzia wiertnicze fracht według najdroższej klasy.

W listopadzie z. r. przystąpiło Ministerstwo Koleji Żelaznych do rewizji dotychczasowej taryfy i opracowało nowy projekt, który jednak ze względu na pośpiech, nie mógł być odpowiednio rozpatrzony przez zainteresowane strony. Mimo to udało się nakłonić M. K. Ż. do przyjęcia niektórych poprawek, zgłoszonych przez przemysł naftowy za pośrednictwem jego zastępcy w Państwowej Radzie Kolejowej.

Zastrzegamy sobie omawianie nowej taryfy w następnym numerze.

Zasadnicza zmiana, która następuje przez nową taryfę jest wprowadzenie jednostek taryfowych, które będą przeliczane na marki polskie, na podstawie kursu franka złotego, podanego poszczególnym stacjom przez dyrekcje kolejowe. Przez wprowadzenie tej taryfy złotej, podwyższą się naturalnie frachty bardzo znacznie.

SPRAWY CELNE.

Dnia 4. grudnia z. r. odbyła się konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie ulg celnych dla przewodników elektrycznych przy udziale przedstawicieli firm, wyrabiających przewodniki, oraz zastępców przemysłu naftowego. Po przeprowadzonej dyskusji zastępca Ministerstwa Skarbu oświadczył, że w najbliższym czasie zostanie wydane rozporządzenie w tej sprawie. O. L.

Motor Diesel'a i jego zastosowanie w pzemyśle naftowym.

(zebrał Dypl. Inż. Z. Halper).

W roku 1893 inżynier niemiecki Rudolf Diesel, ogłosił zasady motoru swego pomysłu, który pod względem ekonomji ruchu miał wyprzeć wszystkie znane dotychczas motory. Stworzył on wedle swego mniemania motor, którego praca miała się odbywać w warunkach lepszych niż idealny przebieg Carnota. Nowy silnik miał sprężać powietrze do kilkuset atmosfer, dając wskutek tego te korzyści, jakie termodynamika przypisuje wszystkim przebiegom o wysokich ciśnieniach, zaś jako materjał opałowy miał być użyty sproszkowany węgiel. Prace próbne podjęte w kierunku urzeczywistnienia pomysłu i praktycznego zastosowania tegoż, spełzły jednakowoż na niczem, albowiem technika maszynowa nie rozporządzała takimi środkami, któreby pozwoliły bez zarzutu podobny motor skonstruować. To też jak zwykle w podobnych wypadkach się postępuje zaczęto robić ustępstwa na niekorzyść przebiegu, a starano się jedynie jak najbardziej zbliżyć do zasad powyżej wyłuszczonych. Wśród tych dążności pomału wyłania się nowy silnik, w tej formie w jakiej go dziś widzimy; to jest: sprężający powietrze do około 35 atmosfer, a popędzany ropą.

Zasługą Diesel'a, w pierwszym rzędzie było pozyskanie dla swego celu augsburgskiej fabryki maszyn. M. A. N. (Maschinenfabrik Augsburg-Nürnberg), która mu ofiarowała swoich inżynierów i swe środki techniczne do pomocy. Tam też powstaje pierwszy motor zdolny do ruchu w r. 1897.

Od tego czasu upłynęło lat kilka, nim motor funkcjonujący dobrze w laboratorjum fabrycznem, mógł zdobyć rynek światowy, konkurując wydatnie z wysoce udoskonaloną maszyną parową. Początkowo musiała fabryka dostarczająca motory Diesel'a czynić wielkie ustępstwa odbiorcom dla zachęcenia ich, do kupienia nieznanego motoru, a dopiero praktyka wykazała jego wielkie zalety. Pomału zdobywa sobie coraz większy zbyt i wypiera stanowczo silniki parowe i gazowe, tam zwłaszcza gdzie para do celów fabrykacji nie jest potrzebną. W dalszym rozwoju motor Diesel'a ma szerokie zastosowanie w marynarce. Trudności jak jazda wprzód i wstecz zostały tu korzystnie rozwiązane.

Obecnie przyszła kolej na przemysł naftowy, gdzie motor ten posiada największą rację bytu już choćby ze względu na swoje paliwo. Mimo licznych argumentów podawanych przez przeciwników tego motoru za dalszem stosowaniem maszyny parowej, liczba pracujących tu motorów Diesel'a wzrasta stale.

Przed bliższem rozstrząsaniem tej kwestji, naszkicujemy w grubych zarysach przebieg pracy tego motoru. Posiada on cylinder, tłok, wentyle, łącznik, wał korbowy, koło zamachowe i t. d. Pracuje w czterotakcie, t. zn. że tłok musi w cylindrze 4 razy wracać aby wykonać jeden suw (takt) roboczy. Przy pierwszym suwie (takcie), tłok ssie przez otwarty wentyl ssący, czyste powietrze z otoczenia do cylindra, w drugim, po zamknięciu wentyla, spręża zawarte w cylindrze powietrze do około 35 atmosfer, wskutek czego temperatura wzrasta do jakichś 600 Cels. W momencie tym powietrze sprężone w osobnych zbiornikach do 60 atmosfer, wstrzykuje do cylindra paliwo n. p. ropę, która przez odpowiednią konstrukcję wentyla paliwowego zostaje rozpylone na mgłę. Silnie ogrzane powietrze, spala w takiej postaci wchodzące paliwo bardzo dokładnie, przy małym wzroście ciśnienia (teoretycznie stałe ciśnienie), a gazy spalenia ekspandując, pchają tłok przed sobą, tworząc w ten sposób suw trzeci roboczy. Nagromadzona w czasie tego suwu, w kole zamachowem nadwyżka energji kinetycznej, wyprowadza korbę z położenia martwego, zmuszając motor, do wykonania czwartego suwu wydmuchowego, gdzie tłok powracając pędzi przed sobą gazy spalenia, które przez otwarty wówczas wentyl wydmuchowy uchodzą na zewnątrz. Dla orjentacji podamy, że cały przebieg czterotaktu tu opisany trwa n. p. w motorze mającym 180 obr./min. 2/3 sek.

Tak pracujący motor zużywa 200—220 gramów paliwa na konia mechanicznego i godzinę (KM/godz) co daje około 34% dzielności termicznej. Porównajmy go z maszyną parową, a różnice będą uderzające. Maszyna parowa wymaga kotłowni (budynek) kotła, komina, aparatów zasilających kocioł i przeczyszczających wodę, silnik Diesel'a potrzebuje z urządzeń pomocniczych, kompresora, pompkę paliwową i wodną (w razie braku wodociągu o dostatecznem ciśnieniu), do chłodzenia cylindra i głowicy.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika.

§ PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ. Dnia 19 bm. odbyła się w sali posiedzeń Koncernu Naftowego „Dąbrowa“, uroczystość wręczenia nagród uczestnikom kursów języka francuskiego prowadzonych przez WP. dyrektora Didiera i p. Kotkowską. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 6-ej wieczorem, a uczestniczyli w niej konsul Republiki francuskiej WP. Vautier, Dyrekcja Koncernu „Dąbrowa“, oraz liczne grono urzędników.

Pierwszy zabrał głos WP. dyr. Didier, witając Pana konsula i dziękując mu, za uświetnienie swą obecnością tej uroczystości. Następnie w krótkich słowach przedstawił tenże cel kursów języka francuskiego, urządzanych od dwóch lat w Koncernie.

Na zakończenie wypowiedział p. dyr. Didier gorące słowa podziękowania p. Kotkowskiej, za pełne poświęcenia prowadzenie niższego i średniego kursu języka francuskiego.

W odpowiedzi na to przemówienie, konsul francuski p. Vautier, wyraził swe uznanie dla inicjatywy Dyrekcji Koncernu jakoteż jego Rady Nadzorczej i dziękował serdecznie za to, że dano mu sposobność uczestniczenia w tak pięknej uroczystości. (Dosłowną treść przemówienia WP. dyr. Didiera i WP. konsula Vautiera podamy w następnym numerze).

Nastąpiło z kolei wręczenie nagród, dokonane osobiście przez p. konsula francuskiego, poczem pani Maciejowska, która otrzymała pierwszą nagrodę z kursu p. dyr. Didier, przemówiła do WP. Konsula w krótkich i serdecznych słowach. Podziękowała mu za przybycie i zajęcie się wręczeniem nagród, poczem zaznaczyła, że cel który postawił sobie P. dyr. Didier urządzając kursa języka francuskiego, został już w znacznej części osiągnięty. Przyjaźń francusko-polska, która przez 100 lat naszej niewoli znacznie była osłabła, gdyż wrogowie nasi systematycznie nas od Francji odsuwali, znowu zacieśnia się obecnie, dzięki bliższemu poznaniu się tych dwóch narodów. Dyrektor Didier, w wykładach swoich niezmiernie interesujących, w których odnosi się do swych uczniów nie jak nauczyciel, lecz jak przyjaciel, nauczył ich rozumieć i kochać piękną, dzielną szlachetną duszę francuską. Toteż z całą czcią wita w konsulu reprezentanta bohaterskiego narodu francuskiego i wznosi okrzyk: „Vive la France“.

Okrzyk ten został przez wszystkich z zapałem powtórzony.

Uczestnicy kursów wręczyli konsulowi p. Vautier, dyrektorowi p. Didier wiązanki kwiatów, na czem uroczystość zakończono.

§ BAL URZĘDNIKÓW KONCERNU NAFTOWEGO „DĄBROWA“. Dnia 26. stycznia br. odbędzie się bal urządzony staraniem urzędników Koncernu Naftowego „Dąbrowa“ w salach Towarzystwa we Lwowie przy pl. Marjackim l. 8.

Protektorat nad balem raczyli objąć łaskawie JWPP. Arnoldowa Segalowa, Georges Pollet-Tiberghien, prezes Rady zawiadowczej Société des Pétroles de Dąbrowa w Paryżu, Prof. Dr. Stanisław Starzyński, Wiceprezes Rady Zawiadowczej Spółki Akcyjnej Naftowej „Dziedzice“ Adam hr. Tarnowski, Prezes Rady Zawiadowczej Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego.

Wedle dotychczasowych głosów bal zapowiada się świetnie i odpowie w zupełności tradycji, którą zdobył sobie roku zeszłego.

Komitet balowy czyni jak najenergiczniejsze starania, by skromne lokale biurowe odpowiednio gustownie przyozdobić, by urządzony staraniem urzędników Koncernu Naftowego „Dąbrowa“ bufet zaspakajał wymagania gości, by w końcu zabawa była prawdziwie ochoczą i wesołą i by cały wieczór pozostawił po sobie jak najdodatniejsze wrażenie.

Współudział swój w balu przyrzekli WPP. Protektorowie, oraz cały szereg wybitnych osobistości tak ze Lwowa, jak też i z innych miejscowości Polski, a nawet z Zagranicy szczególnie zaś świat naftowy będzie wybitnie reprezentowany.

Jeszcze w ostatniej chwili zwraca się Komitet do wszystkich urzędników Koncernu Naftowego „Dąbrowa“ z gorącym apelem, by wszyscy jak jeden mąż wraz z rodzinami zjawili się na balu i dopomogli Komitetowi do godnego przyjęcia zaproszonych gości.

§ POWIĘKSZENIE NASZEGO STANU POSIADANIA. Z dniem 1. marca br. wstępują w skład naszego Koncernu „Vulkan“ i „Fortuna“ Towarzystwa górniczo-naftowe, Sp. z ogr. por.

Towarzystwa te wiercą obecnie 12 szybów w zagłębiu borysławskiem.

Przez przyłączenie wymienionych Towarzystw do naszego Koncernu nabywamy nadto rozległe terena naftowe w zach. Małopolsce w gminie Poraj, gdzie znajduje się we wierceniu szyb o głębokości 485. m.

Ponadto nabyliśmy w ostatnich czasach bardzo rozległe kilkuset morgowe terena naftowe w Rypnem.

§ DR. ARNOLD SEGAL, gen. dyr. przyjeżdża 25. I. do Lwowa i zabawi kilka tygodni.

Odbito czcionkami K. N. D.